

SUPER TRAMP

**MAGAZYN
PRZEWOŹNIKÓW
I BIUR PODRÓŻY**

maj, czerwiec 1999

nr 3/4 (14/15)

cena 5 zł

ISSN 1429-4923

TURYSTYKA...

ATACAMA- najsuchsza z pustyń

Do Calamy dużego ośrodka miejskiego położonego w strefie przypustynnej docieramy luksusowym autobusem ze stołecznego Santiago de Chile. Podróż trwa prawie dobę, jest za to niewiarygodnie wygodna. Autobus z klimatyzacją, wideo, co kilka godzin serwowane są posiłki z napojami, do snu każdy pasażer dostaje koc i poduszek. Asfaltowa droga o doskonałej nawierzchni, pomimo licznych podjazdów pozwala na szybką jazdę. Za oknami krajobraz bardzo monotony, pustynny, pozbawiony roślinności, mimo że droga wiedzie brzegiem Pacyfiku, to efekt oddziaływania zimnego prądu oceanicznego.

Kolejne zaskoczenie, to wygląd Calamy. Sądziliśmy, że będzie to niewielkie, sennie miasteczko, jak na amerykańskich westernach. Tymczasem centrum miasta pomimo późnej pory tętni życiem, funkcjonują wszystkie sklepy, większość z nich to bardzo eleganckie firmowe salony. Ulice oświetlone dużymi, barwnymi neonami i reklamami. Do późna w nocy funkcjonuje wiele restauracji, barów, kawiarni. Ruch na głównych ulicach bardzo duży. Centrum Calamy sprawia wrażenie wielkomiejskiego.

Zaglądamy do kilku biur turystycznych, gdyż następnego dnia chcemy się wybrać do serca pustyni Atacama. Niestety, nie odpowiadają nam terminy, ceny, program. W końcu udaje się nam poznać sympatycznego Santiago, który jak się okazuje pochodzi z San Pedro de Atacama i zna doskonale pustynię. Jak tu nie skorzystać z takiej okazji. Umawiamy się na wspólną eskapadę, Santiago załatwia też dla nas środek lokomocji i okazuje się, że najwygodniej i najtaniej będzie zwieźć Atacamę taksówkami!!! Uradowani wracamy na krótki odpoczynek do hotelu. Jednak nie dane jest nam przespać całej nocy, budzą nas drgania lekkiego trzęsienia ziemi. W tym rejonie zjawisko to powszechne, zdarza się kilkakrotnie w ciągu roku. Ruchy skorupy ziemskiej są niezbyt silne ok. 2-3 w skali Richtera, kołysz je zyrandol u sufitu, przesuwają się meble. Wstrząsy trwają krótko, kilkadzie-

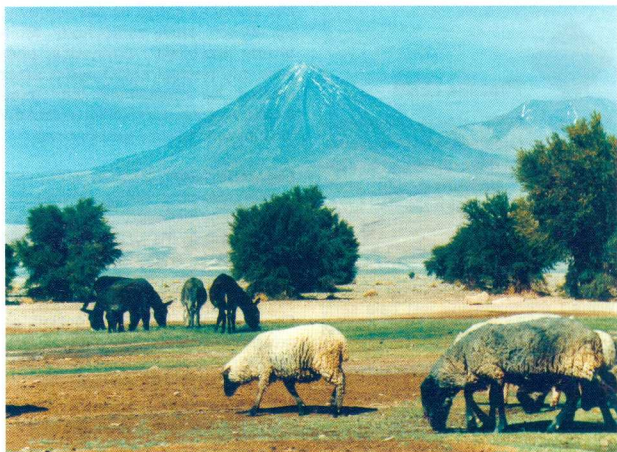
siat sekund. Teraz rozumiemy dlaczego w mieście budynki są głównie parterowe, najwyżej dwukondygnacyjne. Wczesnym rankiem podjeżdżają pod hotel dwie duże, czarne taksówki. Przed nami ponad 100 kilometrów do słynnej oazy San Pedro de Atacama. Droga częściowo asfaltowa, częściowo szutrowa, tempo jazdy cały czas stałe ok. 80 km/h, przy tej prędkości nie czuje się tak bardzo nierówności na szutrowych odcinkach drogi. Roślinność bardzo skąpa, tylko nieliczne kępy suchorostu. Powietrze bardzo suche, nierównomiernie ogrzane jego warstwy, najbardziej gorące są przy powierzchni ziemi. Powoduje to złudzenie optyczne, w ciepłym drgającym powietrzu widzimy nieistniejące faktycznie jeziora. To znana ze wszystkich pustyń świata fatamorgana.

Nagle po lewej stronie zaskakująco widok, olbrzymia fabryka, wielkie hałdy i jeszcze większa dziura w ziemi. Tym razem to nie miraż, mijamy największą na świecie kopalnię rud miedzi w Chuquibambilla. Eksploatacja trwa już od kilkudziesięciu lat, wydobywa się rudę metodą odkrywkową. Powstało jedno z największych wyrobisk górniczych na świecie o gigantycznych wymiarach 3 km długie, 1 km szerokie i ponad 300 m głębokie. Zatrudnienie znalazło tu wielu polskich inżynierów. Występowanie na tym terenie miedzi stwierdzili już w trakcie podboju hiszpańscy konkwistadorzy. W 1536 roku jeden z nich Diego de Almagro kazał dla swego konia wykonać miedziane podkowy. Poszukiwaczy drogocennych metali i innych bogactw naturalnych nigdy tu nie brakowało. Przekopali oni pustynię w nadziei na znalezienie złota, srebra, a później także saletry, gipsu, miedzi i soli kuchennej.

Atacama jest jedną z najstarszych pustyń świata, istniała już w trzeciorzędzie. Leży na pograniczu Chile, Boliwii i Argentyny i ma długość ok. 300 km. Jest najbardziej suchym obszarem na naszym globie. Można tu znaleźć miejsce gdzie od dziesięcioleci nie spadła kropla deszczu. Jest to jeden z najbardziej jałowych na świecie obszarów. Poza bardzo skromnymi opadami przyczyniają się do tego również zimne masy powietrza docierające tu z chłodnego Prądu Peruwiańskiego przepływającego wzdłuż zachodniego brzegu Ameryki Południowej.

Atacama charakteryzuje się bardzo dużą amplitudą dobową temperatury, w dzień w słońcu słupek rtęci osiąga około 50° C aby w nocy spaść do poziomu ok. 0° C, zaś średnioroczne opady wynoszą zaledwie 10 mm tj. 10 razy mniej niż na Saharze!!!

Atacama położona jest na wulkanicznym płaskowyżu, w śródgórnym obniżeniu między Kordylierą Zachodnią i Wschodnią na wysokości ok. 2400-2550 m n.p.m., czyli na poziomie najwyższego szczytu w Polsce – Rysów. Na horyzoncie widać ośnieżone szczyty licznych, czynnych wulkanów. Najbardziej znany z nich to Licancabur, na szczycie którego znajdowało się prastare indiańskie sanktuarium, do którego mieli dostęp jedynie



Licancabur - najwyższy wulkan na Atacamie

najwyższy rangą przywódco plemienni i to tylko w okresie równonocy. Jeden z czynnych wulkanów sygnalizuje swoją aktywność dużym obłokiem pary unoszącym się nad kraterem. Na jednym z zakrętów mijamy przetrwoną ciężarówkę, na całej szerokości jezdni porozrzucone kolorowe, plastikowe zabawki. Jeszcze jeden wypadek na tej trasie. Co kilkanaście kilometrów mijamy przydrożne, samotne krzyże upamiętniające ofiary kraks samochodowych.

W końcu osiągamy słynną Księżycową Dolinę położoną w sercu Atacamy. Bajecznie różnorodne formy geomorfologiczne, typowe zarówno dla pustyń kamienistych i piaszczystych. Są tu liczne wysokie kilkumetrowe skalne ostańce ukształtowane przez działalność wiatru, a także piaszczyste wydmy. Kolory brąz i szary w nieprawdopodobnie wielu odcieniach ostro kontrastujących z błękitem nieba stwarzają wyjątkowo barwną scenę. Jesteśmy zauroczni krajobrazem tej jakże „kolorowej pustyni”, pozbawionej wszelkiej roślinności.

Słońce na niebie wędruje coraz wyżej, cienie nasze stają się dłuższe, wzmacnia się upał, nie ma się gdzie skryć. To najwyższy czas, aby uciec z serca pustyni. Dobrze, że istnieje taka możliwość, bo w pobliżu jest największa oaza pustyni.

Jadąc w stronę San Pedro de Atacama przejeżdżamy przez kilka pustych o tej porze koryt suchych rzek. Zapelniają się one na krótki czas, gdy wiosną topnieją śniegi wysoko w Andach. W dole widoczna rzeka niosąca niewielką ilość wody, obok niej pola uprawne, kępy zielonych drzew. Miasteczko jest doskonale widoczne z daleka, gdyż tworzy dużą zieloną wyspę zagubioną wśród szaroburej pustyni. Dziś liczy ono około 1000 stałych mieszkańców.

Przy wjeździe do San Pedro tablice ostrzegające przed groźbą zachorowań na cholera.

Budynki mieszkalne niezbyt bogate, zbudowane z miejscowych surowców tj. kamienia bądź „cegły” suszonej na słońcu. Każde obejście otoczone jest niezbyt wysokim metrowym

murem. Im bliżej rynku, tym zabudowa staje się bardziej gęsta, maleją działki przydomowe, poszczególnie budynki przylegają do siebie. W co drugim domu zlokalizowano biuro turystyczne. Jest też dużo obiektów noclegowych, lecz ze względu na standard nie można nazwać ich hotelami. Co trochę mijamy restauracje i knajpki. Coraz więcej turystów ściąga do San Pedro, zbliża się południe, a o tej porze dnia nie da się podziwiać uroków Atacamy. Wracając ci, którzy przed świtem wyruszyli zobaczyć wspaniały Solar de Atacama, jedno z największych solnisk na świecie. Znajduje się tam płytkie jezioro z bardzo słoną wodą oraz wielkie połacie wielometrowych pokładów soli kamiennej. Dawniej obszary te zalane były również wodami jeziora, które z czasem wyparowały. Inni globtroterzy wracają pełni wrażeń po obejrzeniu o świcie gejerów na płaskowyżu Tatío położonym na wysokości 4200 m n.p.m.

Dochodzimy do centrum osady, na głównym placu stoi biała murowana katedra z wieżą dzwonnicą. Przed kościołem rozłożyli swoje stragany sprzedawcy regionalnych pamiątek, są to głównie wyroby z wełny lam i alpaka: czapeczki, swetry, narzutki i koce. Nie brakuje także kamiennych figurek oraz wyrobów ze skór.

Do zaliczenia zostaje jeszcze słynne Muzeum w San Pedro de Atacama. Znajdują się w nim indiańskie mumie liczące ok. 10.000 lat i jeżeli byłoby to prawdą, to są one starsze o 4000 lat od mumii egipskich.

Jarosław Fischbach

Kościół w San Pedro de Atacama



Atacama to pustynia kamienisto-piaszczysta

